

mi, ani popierać żadnych spraw, dla których partia nie ma zainteresowania.

Szkoda, wielka szkoda, że nie będziemy mieli swego przedstawiciela w Izbie ustawodawczej, który potrafiłby bronić naszych interesów, umiał dociec gdzie potrzeba i zainteresować losem naszym innych, chętnych nam posłów.

Z przegranej, jak zwykle dotychczas, powinniśmy wyciągnąć wnioski.

Widocznie zbyt luźne jeszcze są nasze szeregi, za mało pracy oddał ogół emerytów. Słyszeliśmy o wy-

padkach wstrzymania się od głosowania naszych członków z ich rodzinami, co z ich strony uważamy za karygodną lekkomyślność.

Organizować się, zespalać się jeszcze silniej i jeszcze mocniej, nie tracić ufności w ostateczne zwycięstwo zorganizowanej masy, wierzyć, że przecież kiedyś musi dojść w Polsce nie do mianowania przedstawicieli narodu, i ich narzucania społeczeństwu, ale do wyboru reprezentantów z woli społeczeństwa.

E. Klon.

Co mówi pan Zaleski?

W „Gońcu Warszawskim“ z dnia 23 października br. jakiś pan W. Zaleski, o którym Redakcja wyraża się „że jest młodym ekonomistą“ on sam zaś twierdzi, że jest: „robotnikiem umysłowym“ obrabiał temat: „Jak ruszyć koło gospodarki polskiej“, w którym poruszył w sposób mniej lub więcej nieudolny rozmaite zagadnienia, a między innymi możliwość **wzrostu dochodu społecznego**:

W dziale tym pisze dosłownie co następuje:

„Gdyby jeszcze zabrakło funduszków na plan inwestycyjny, podwyższyłbym opłaty na fundusz pracy z 1% na 5%, i jeszczebym zmniejszył, w każdym razie zrewidowałbym uprawnienia emerytalne, zatrudnił emerytów zdolnych do pracy, wstrzymał wypłatę emerytur zarabiającym prywatnie, a pieniądze „pechałbym“ w mądre roboty publiczne za wszelką cenę.

Emeryci z głodu nie umrą, a jeżeli będziemy dalej żyli w obecnej bierności gospodarczej, **to nasze dzieci i wnuki będą wyrzynane jak barany**“.

Musi to być naprawdę bardzo młody ekonomista, niegrzeszący ani stylem, ani doborem słów, ani też rozumem.

Jako ekonomista powinien on wiedzieć o tym, że emerytury są majątkiem każdego z emerytów, wysłużonym i opłaconym, że majątku tego absolutnie naruszać nie wolno, gdyż jest to cudza własność i nikt nie pozwoliłby a przynajmniej jemu „pechać“ tę naszą własność w „mądre“ roboty, gdyż w mądrość jego robót nie wierzymy, mając już przykład na nim samym, albowiem inwestycja „pehana“ w jego kształcenie, nie przyniosła korzyści.

Również społeczeństwo nie zdołałoby wytrzymać podwyższenia podatku na fundusz pracy, będąc i tak przeciążone nadmiernym opodatkowaniem.

Naczelnym zadaniem ekonomiki jest pożyteczny i sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że jest to jedyny problem, jaki ekonomika ma do rozstrzygnięcia, gdyż wszystkie inne zagadnienia i myśli są jemu podporządkowane.

Żaden ekonomista nie będzie zwiększał dochodu społecznego przez dalsze obniżanie uposażeń, chociażby emerytalnych, zredukowanych i tak już do ostatecznych granic.

Jeśli inwestycje mają być „pehane“ za pieniądze emerytów, to szkoda zachodu, gdyż nie starczyły by nawet na pomnik dla autora pomysłu „mądrych inwestycji“.

Jeżeli w Polsce jest więcej ekonomistów pokroju p. Zaleskiego, to oczywiście jego dzieci i wnuki zarzynane będą jak barany z powodu dziedzicznego obciążenia, nie dającą się wyleczyć, chorobą mózgową, szkodliwą dla otoczenia.

Panie Zaleski! Jesteś Pan „robotnikiem umysłowym“, chwyć się innej roboty, zmień swoje zaintereso-

wania, bo szkoda byłoby pańskich potomków na wyróżnienie.

Zgodzilibyśmy się z p. Zaleskim, gdyby był prze studiował preliminarz budżetowy Państwa Polskiego na rok 1939/40 i umiał w tej wielkiej księdze żywota gospodarki państwowej zorientować się należycie, a potem zaproponował oszczędzanie grosza publicznego i zaprzestanie wydatków, które biją w oczy swoją nieproporcjonalnością i zbędnością.

Wiemy dobrze, że istnieją w Polsce emerytury niezasłużone, że pobierają je ludzie, którzy nigdy jako urzędnicy nie pracowali i na emerytury swoje grosza nie złożyli.

Dowiedzieliśmy się o tym z rozmaitych procesów, rozpatrywanych przez sądy i sami dążymy do zredukowania emerytur niesłusznych i zbytecznych. Zrobiliśmy nawet swego czasu odpowiednią propozycję panu Ministrowi Skarbu a nawet zaofiarowaliśmy beziinteresowną pomoc emerytowanym skarbowców w celu zrewidowania akt emerytalnych, wynalezienia tych osobników, którzy pobierają nieprawne emerytury i tych, którym niezasłużenie i niepotrzebnie doliczono po kilkanaście lat służby systemem protekcyjnym bez żadnego uzasadnienia, ażeby dopomóc do obniżenia wydatków na emerytury.

Zdanie, „**że emeryci z głodu nie umrą**“, wskazuje na to, że ów ekonomista zamierza wysłać nas pod kościoly. Widocznie nie należycie zaznajomil się z teorią prawa, albowiem nie zna istoty żebractwa i jego wpływu na masy, ani też nie liczy się z tym, że według obowiązujących na ziemiach zachodnich ustaw administracyjnych, żebractwo jest niedopuszczalne i karygodne, oraz że emeryci chcąc żebrać, musieliby udać się pod kościoly do jego Województwa, gdzie i tak pod kościolami istnieje nadmiar żebraków.

Budżet emerytalny w państwie polskim waha się około kwoty 160 milionów rocznie i stanowi 7,4% budżetu państwowego, podczas gdy w innych krajach, a mianowicie w Jugosławii wynosi on 15,9%, w Rzeszy niemieckiej 21,84%, zaś w Belgii 23,18% rocznych wydatków budżetowych, a mimo to w państwach tych nikomu przez myśl nie przyszło, wysyłanie emerytów państwowych pod kościoly, nikt nie zdobył się na projekt obniżenia uposażeń emerytalnych, które są prawem nabytym, nienaruszalnym, stanowiącym własność prywatnych osób, tak samo jak majątki ziemskie, posiadane kapitały itd itd, o czym nawet najmniej zdolny ekonomista wiedzieć powinien.

Należy zaprowadzić oszczędną gospodarkę fundusami państwowymi, znieść niepotrzebne wydatki, luksusowe jazdy statkami (za 50 złotych na 4 tygodnie z kawiorami, ananasami i szampanami), zaprzestać kosztownych wycieczek pociągami, skasować kolumny luksusowych grających samochodów, którymi rozbijają się na koszt podatników po Polsce rozmaici kuzyni i pociotki; wówczas budżet Państwa będzie napewno zrównoważony i nie potrzeba będzie rad ekonomistów w rodzaju p. Zaleskiego.

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego przez konto P.K.O. 209.000